№ 18. Kraków 22 Stycznia — Niedziela. Rok 1860.

Dziennik wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki dni następujące po świętach.
Dodat[ek] [mi]esięczny wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.
[Przedpł]ata na dziennik „Czas" [w] Państwie Austryackiem (pocztą)
rocz[nie] . . . złr. 24
półr[ocznie] . . . „ 12
kw[artalnie] . . . „ 6
m[iesięcznie] . . . 2 cen. 25

Sącz (Ryn k) 582
W. Grabowski Maxymilijan

[Za granicą w Państwach nie-Au]stryackich (pocztą)

w Krakowie:			
rocznie . . . . . . zła. 30	rocznie . . . . . . zła. 34
półrocznie . . . . . . „ 15	półrocznie . . . . . . „ 17
kwartalnie . . . . . . „ 8	kwartalnie . . . . . . „ 9

Na sam „Dodatek" prenumerować nie można.

CZAS

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach
Ogłoszenia, Odezwy, Uwiadomienia, Doniesienia wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą:
Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 7 centów, za następne po $3^1/_2$ centów. Do każdego inseratu załączone być winno 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Ekspedycyi „Czasu".
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu.
Listy niefrankowane nie przyjmują się.
Rękopisma nadesłane Redakcyi nie zwracają się.
Numer pojedynczy dziennika kosztuje 10 centów.

Kraków 21 stycznia.

W numerze 3 naszego pisma ogłosiliśmy objaśnienia przesłane nam od jednego z założycieli towarzystwa ogniowego. Odbieramy od tego samego obywatela dalsze uwagi w tym przedmiocie słusznie tak żywo kraj nasz obchodzącym.

Widząc że uwagi i objaśnienia nasze w N. 3 *Czasu* ogłoszone dobrze przyjęte były, że wyjaśniły niektóre wątpliwości, uprzedziły niektóre zapytania, słowem, że już cokolwiek przyczyniły się do rozświecenia przedmiotu, mamy sobie za obowiązek z nowemi wystąpić uwagami, a to z powodu, że w korespondencyach w *Czasie*, w listach prywatnych, wreszcie w rozmowach między obywatelami, pojawiają się nowe zapytania, żądania nowych objaśnień tego lub owego punktu w programacie założycieli, wreszcie zarzuty czynione i wątpliwości o możebnem powodzeniu towarzystwa. W wielu względach przyszłość odpowie; za nieomylnych zapewne założyciele się niemają. Z dobrą chęcią pracują w rzeczy którą za dobrą uważają. Jeżeli zaś uwagi te, jak i poprzednie jak i te które się jeszcze potrzebnemi może okażą, rozjaśnią wątpliwości, przyczynią się do dojrzałości sądu o rzeczy, uproszczą rozprawy zgromadzenia ogólnego i ułatwią zadanie tego zgromadzenia, cel ich zupełnie osiągniętym zostanie.

Co do statutów. Ponieważ takowe najwyższym władzom do potwierdzenia przedłożone być miały, musiały być w niemieckim języku ułożone, tłumaczenie ich na język polski wymaga czasu. Dla téj to jedynie przyczyny statuta jeszcze rozesłane nie zostały. Jeżeli jednak zgromadzenie ogólne zwołane będzie zaraz po zamknięciu obrad towarzystwa rolniczego krakowskiego, a zatem na początku marca, rozesłanie statutów w końcu stycznia, zostawi dosyć czasu interesowanym do rozpatrzenia się w nich i do przygotowania wniosków i zmian, jakieby w nich zrobić za potrzebne uznali.

Wezwanie zaś o deklaracye wcześniéj było rozesłane, aby jak najprędzéj się dowiedzieć, czy ilość zabezpieczonych wartości wyniesie summę 5 do 6 milionów reńskich, co jest warunkiem rozpoczęcia działania i chwilą od któréj dopiero zwołanie nawet zgromadzenia ogólnego jest możebne. Że komitet słusznie uczynił, najlepszy w tém dowód, iż deklaracye wynoszą już przeszło 3 miliony i codzień nowe nadchodzą. Zdaje się zatem niewątpliwem, że summa wymagana z łatwością dopełnioną będzie i ogólne zebranie wcześnie rozpisać będzie można.

Pocieszającą dla założycieli jest rzeczą, że deklaracye nadeszłe ze wschodniéj Galicyi same już koło miliona reńskich wynoszą. Jeżeli za pierwszemi pójdą i inni współobywatele nasi z tamtych okolic daleko bogatszych, wnosić można, że większa połowa zabezpieczonych wartości do wschodniéj Galicyi należeć będzie, a tak wspólnemi a więc ogromnemi siłami rozporządzając, na znaczną ilość majątków rozłożone ciężary, lekszemi się staną; rozdzielone części Galicyi wzajemnie sobie pomoc nieść będą i towarzystwo wtedy śmiało w przyszłość zajrzeć będzie mogło.

Przystępujemy teraz do niektórych objaśnień z powodu tu i owdzie pojawiających się pytań.

Co do opłat czyli wkładek. Normalnym procentem od zabezpieczonych wartości jest $^3/_4$ od sta, która to cyfra, jest wyższa lub niższa w stósunku do niebezpieczeństwa na jakie zabezpieczane przedmioty są wystawione. Z tego powodu dzielą się przedmioty na sześć klas, z których najwyższa opłaca $1^3/_4$ od sta, średnia wszystkich wkładek będzie mniéj więcéj $1^1/_4$ od sta w pierwszych latach.

Na fundusz rezerwowy składa się pierwszy raz przy wejściu do towarzystwa tyle ile roczna opłata wynosi, ale tylko połowę w gotówce a na połowę składa się weksel. Ten fundusz nigdy naruszonym być nie może tylko w razie gdyby nadzwyczajne pożary wyczerpnęły roczne wkładki, w następnych latach znowu być powinien skompletowany.

Wszystkie ruchomości mogą być na krótszy lub dłuższy czas zabezpieczone, niektóre niemogą być jak tylko na kilka miesięcy zabezpieczone jako to krescencya, zapasy zboża, wódki, bydło na opas etc. słowem te wszystkie ruchomości których przez sprzedaż lub konsumpcyą ubywa.

Gorzelnie jakoteż wszystkie fabryki w połączeniu z gospodarstwem będące mogą być zabezpieczone, jednak ostrożność w pierwszych latach nakazywała, ażeby wartość ich do zabezpieczenia, nie przenosiła 20,000 zł. a. w. wraz z ruchomościami w tym samym budynku zostającemi.

Jeżeli kto jest na dłuższy czas w innym towarzystwie zabezpieczony, może zawsze deklaracyą przystąpienia nadesłać, a przytem oznaczyć czas w którym się jego zabezpieczenie kończy i od téj chwili wejść dopiero w stósunki zabezpieczenia z krajowem towarzystwem.

Kto przyjął obowiązek przy pożyczce od banku lub od towarzystwa kredytowego, zabezpieczenia swoich budynków ten może równie chęć przystąpienia do towarzystwa krajowego oświadczyć; dodając warunek, aby instytucye te na to zezwoliły, o co też ze strony towarzystwa stósowne kroki uczynione będą.

Proboszczowie i plebani administratorowie dóbr duchownych mogą zabezpieczać swoje budynki i ruchomości gospodarskie. Jeżeli rzecz tak prostą oświadczamy to z powodu powstałych wątpliwości niewiemy z jakiéj przyczyny.

Równie byłoby bardzo do życzenia, żeby włościanie, mniejszych posiadłości właściciele, chłopi zabezpieczali swoje budynki. Nietylko byłoby to dobrem dla nich materyalnem, ale by wpłynęło na moralność téj warstwy społeczeństwa, w któréj jeżeli nie wielu jest dopuszczających się zbrodni podpalania, znachodzi się w tym względzie wielkie pobłażanie, często nawet wstręt do wykrycia zbrodniarza. Jesteśmy przekonani, że włościanin będący sam członkiem towarzystwa, widząc, że część szkody przez pożar zrządzonéj na nim także ciążyć będzie czasem i zapobieży zbrodni, a w każdym razie chętną pomoc do wykrycia jéj poniesie.

Zda nam się, że dwa punkta rozesłanego programatu nie dosyć może jasno wyrażone, nie dosyć jasno zrozumiane będąc, tłumaczenia potrzebują, są to punkta 5ty i 8y. Punkt 5ty mówi: „Żaden członek towarzystwa nie może odpowiadać „swoim majątkiem za summę wyższą niżeli ta na „opłacenie któréj z góry się zobowiązał". To znaczy że nikt i w żadnym razie do większéj wkładki nie może być pociąganym, jak do rocznéj opłaty od zabezpieczonych wartości, i do takiéj saméj sumy raz jeden tylko płatnéj a na fundusz rezerwowy przeznaczonéj. Czyli innemi słowy: gdyby wszystkie roczne opłaty nie wystarczały na pokrycie szkód, gdyby daléj cały fundusz rezerwowy, przez klęski niedeprzewidzenia był również pochłonięty, nikt już do żadnych wpłat do żadnych ofiar pociąganym być nie może.

Punkt 8y mówi: „Podpisani zastrzegają sobie bez „żadnych korzyści zwrot funduszów na przeprowa„dzenie téj instytucyi wyłożonych za złożeniem na „to dowodów". Urzeczywistnienie jakiego bądź stowarzyszenia z pewnemi kosztami musi być połączone. W to się liczą, druki, rozesłanie tychże, portorya pocztowe, koszta kancelaryjne, układanie podań do władz, podróże do Wiednia, urządzenie tymczasowego jakiego takiego bióra. Wrazie nieudania się zamiaru koszta przez założycieli poniesionemi by były, słuszną jest rzeczą żeby te koszta w razie przeprowadzenia projektu przez wszystkich interesowanych i już z funduszów zabezpieczenia opłacone zostały. Wszystkie koszta, wiemy to dowodnie, wynoszą dotąd koło 500 zł. a z przewidzianemi jeszcze do 1000 dojdą lub o mało co przeniosą. Punkt ten o ile jest słusznym w zasadzie o tyle jest mało znaczącym w rzeczywistości.

Żeby wyczerpnąć wszystko o czem dziś w téj sprawie powiedzieć wypada, należy nam kilka słów poświęcić korespondencyi ze Lwowa w numerze wczorajszym *Czasu* pod cyfrą (L. S.) umieszczonéj.

Autor korespondencyi nie zapuszcza się, jak mówi, w żadne argumentacye względem projektu, ani *pro* ani *contra*, ma jedynie na celu *odwrócić od współziomków błąd*, w któren ich teorya wpędzić usiłuje. Czy to jest ani *pro* ani *contra*, niech każdy osądzi. Jeżeli założyciele błądzą, to pewna, że w dobréj wierze, bo czyż można przypuścić żeby i własne mienie i współobywateli na szwank narażać chcieli. Dla tego przyjmą pewnie każdą uwagę i każdy fakt oświecić ich mogący. W korespondencyi rzeczonéj nieznajdujemy, jak tylko proste affirmacye, których prawdy niechcemy wcale podejrzywać, ale nie fakta. Takiemi affirmacyami są: że zakłady assekuracyjne ciągłe straty w Galicyi poniosą; że nietylko z niej pieniędzy nie wywiozły, ale przeciwnie wielkie sumy do niej wprowadziły. Z téj znowu argumentacyi ani *pro* ani *contra*, wniosek prosty, że skoro wielkie sumy z zagranicznych zakładów wpływają do Galicyi, nierozsądkiemby było odpychać je od siebie. Nasze data lubo nie tak dokładne, jak szanownego korespondenta, są nieco inne, korzyści dla kraju niewykazują i zniżenia opłat corocznych nieobiecują.

W korespondencyi rzeczonéj jeden tylko fakt znajdujemy, ale ten nas nieprzestrasza. Autor mówi: „że wszystkie towarzystwa assekuracyjne do„tąd w kraju naszym działające razem wzięte „w Galicyi łącznie z krakowskiem i Bukowiną, przez „rok ani nawet jednego miliona *brutto* nie zbiera„ją, i że to co z niemałą uzbierają mozołą, na szko„dy i koszta administracyi nie wystarcza."

Jak znaczne mogą być szkody corocznie wynagradzane i jaką część téj, w naszych oczach do mniejszych proporcyj przyzwyczajonych ogromnej sumy absorbują, niewiemy; ale że koszta administracyi muszą być znaczne, już ztąd wnosić można, że o ile wiemy *agenci sami 15% od rocznych opłat pobierają*, który to procent od blisko miliona, blisko 150,000 zł. w. a. wynosi, te rzeczywiście w kraju zostają, ale które rzeczywiście także z kieszeni zabezpieczonych wzwyż tego coby płacić mogli złożone być muszą.

Dalej jeszcze powtórzyć nam trzeba, że niewątpliwie przesadzona a prawie dowolna wysokość assekuracyi, przyczynia się do pomnożenia ilości pożarów. Tego ostatniego niebezpieczeństwa zupełnie być niemoże w projektowanem towarzystwie, a koszta administracyi prowadzonej całkowicie przez ludzi do umniejszenia ich interesowanych bez porównania mniejsze być muszą.

W końcu jeszcze nadmienić należy o myśli połączenia zabespieczenia od gradobicia i zarazy na bydło z instytucyą ogniową. Rzeczywiście żałować przychodzi, że nikomu myśl ta wcześniéj pod czas kilkunastoletniego chodzenia około zabespieczeń ogniowych, nie przyszła. Sądzimy, że dziś kiedy statuta w zasadzie zatwierdzone są, co dwóchletnich starań wymagało, zapóźnoby było nowe zadanie stawiać, coby znowu o kilkoletnią zwłokę rzecz przyprawiło.

Teraz raczej starać się trzeba o to, aby Towarzystwo ogniowe, jeżeli się narodzi, było w sile chowane, rozrosło się a jeżeli to Bóg da, wtedy i inne z niem zpowinowacone instytucye rychło koło niego wyrosną.

Korespondencya Czasu.

Wiedeń 20 stycznia.

☐ Jakie program przemysłowo-handlowy Cesarza Napoleona zrobi wrażenie na opinii publicznéj w Austryi, dowiemy się o tém z rozpraw, do których zapewne da powód w Izbach handlowych i w rozmaitych stowarzyszeniach przemysłowych i rolniczych po prowincyach. Dzienniki większych miast, które w poglądzie na sprawy miejscowe, a często i ogólne, coraz wyższe zabierają stanowisko, powinny przedmiot ten wziąść pod głębszą rozwagę. Tutejsze uważają go ze strony tylko politycznéj i to z tém niezadowoleniem, z jakiem się zapatrują znowu od pewnego czasu na wszystko, co wychodzi z Francyi cesarskiéj. Program Cesarza Napoleona — mówią one — obala system protekcyjny, na którym stał przemysł we Francyi; dotyka bogatą i potężną klasę fabrykantów; wywoła opozycyą jak w r. 1856, upadnie sam, a może zachwieje nawet władzę. Te i tym podobne uwagi i domysły dowodzą tylko niechęci i płytkiego sądu. Przemysł francuski już był przygotowany do téj zmiany. Wołały o nią silne głosy od dawna, Cesarz Napoleon przed dwoma laty termin téj zmiany oznaczył. Przeprowadzi ją stopniowo. Wzbogacany i doskonalony przez system protekcyjny, przemysł francuski wytrzyma współzawodnictwo z Anglią, rozwinie się nawet obok niéj. System nowy otwiera mu nowe pola i nowy odbyt. Przed dwoma laty Włochy jeszcze dlań były prawie zamknięte. Dziś tylko Neapol myśli o bronieniu się, powiększa wojsko i podnosi cła. Czy opór ten wystarczy na wstrzymanie połączonych sił Anglii i Francyi, gdyż jak mówią traktat handlowy jest już jakby podpisany między temi dwoma państwami, a łączy je nietylko w interesach materyalnych lecz i politycznych. Czy związek ten nie pociągnie za sobą zmiany w stosunkach do tych państw, innych krajów. Czy Prusy i Związek celny nie będą pierwszemi do chwycenia się w praktyce systematu którego broniły ciągle w teoryi? Czy zwrot ten nie spotka się z myślą reorganizacyi politycznéj Niemiec, o któréj już raz napomknął *Monitor*, i która stała się przedmiotem niedawno ogłoszonéj w Paryżu broszury? Oto mojem zdaniem jedna strona którą w ocenieniu programatu Cesarza Napoleona, dzien-

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

NIEWIASTA

przez J. Micheleta.

O SZTUKACH PIĘKNYCH i CZYTANIU.

Michelet podzielił książkę swoją na trzy większe rozdziały, w jednym mówi o wychowaniu niewiasty, w drugim o małżeństwie, w trzecim o niewieście w stosunku do społeczeństwa. Wyjmujemy z drugiego rozdziału ustęp o sztukach pięknych i czytaniu.

„Dowiesz się o nowéj rzeczy, która będzie zakładem szczęścia w przyszłości, kiedy się świat lepiéj ucywilizuje; a ta jest, że każda sztuka, każda umiejętność otwiera nam osobną drogę, przez którą można opanować wszelką osobistość. Niełatwo jest dwom duszom zetknąć się z sobą w najskrytszych tajnikach i zlać się w jedno. Dla tego każda z tych wielkich metod nazwanych umiejętnością lub sztuką bywa pośrednikiem poruszającym i otwierającym nowy organ miłości nieznany w ukochanym przedmiocie.

I o tém trzeba ci wiedzieć, na co mało baczymy, a co zamianie wyobrażeń między mężczyzną a niewiastą nadaje tyle uroku; że ona odbiera je przez zmysły, całkiem od naszych różne, i oddaje nam napowrót w kształtach tak ślicznych, tak wzruszających, że przewyższają wszelkie spodziewanie. Co dla mężczyzny jest światłem, dla niewiasty bywa ciepłem. Myśl zamienia się u niéj w uczucie. Uczucie zaś, jeżeli żywe, drga w nerwowém wzruszeniu. Taki pomysł, taki wynalazek, takie użyteczne odkrycie przyjemnie porusza twój mózg, wywołuje uśmiech na ustach, daje miłą niespodziankę. Lecz ona, ona odrazu uczuwa dobro jakie ztąd wyniknie, widzi nowe dla ludzkości szczęście. To jéj trafiło do serca; drży, dreszcz ją przenika, gotowa się rozpłakać. Uspakajasz ją i umacniasz i czule bierzesz za rękę. Wzruszenie się niezmniejsza, jak poruszona szyba wody tworzy coraz szersze koła, tak niewiasta promieniejąc przez wszystkie swoje organa, i wszystko odnosząc do miłości jaką ma dla ciebie — nowy ten świat rzuca w twoje ramiona.

Przebywając z nią sferę sztuk pięknych znajdziesz nieskończoną obfitość szczęścia! Co sztuka to inny rodzaj miłości. Wszelka sztuka mianowicie w szczytnościach swoich, spływa się z miłością, lub z religią, która jeszcze jest to samo co miłość.

Ktokolwiek w tych wyższych sferach staje się nauczycielem niewiasty, bywa zarazem jéj kapłanem i kochankiem. Legenda o Heloizie nie należy do saméj przeszłości, przeciwnie ma ją teraźniejszość, przyszłość, słowem historya to nieśmiertelna.

Widzisz dla czego dziewica niemoże zgłębić tajemnic sztuki tylko do pewnego kresu; dla tego i ojciec niemoże być zupełnym nauczycielem. Niechce i niewolno mu aby z nim razem przekroczyła pewne granice dla niéj niepojęte; i kiedy w młodocianéj i czystéj gorącości wyrywa się po za nie, on ucina i cofa się. Cofa się od niebezpiecznego progu nowego świata, od miłości.

Oto przykład. Dla kształcenia jéj w rysunku daje jéj szlachetną starą szkołę florencką: madony Rafaela i mądre obrazy Pussina. Byłoby bezbożnością gdyby ją uczył z Corregia tak działającego na zmysły. Byłoby niemoralnością tłumaczyć jéj chorobliwą głębokość, gracyę gorączkową, zabójczą, umierającéj Italii w uśmiechu Jokondy.

Życie nawet, życie wzruszeń tylko przez miłość może być wytłumaczone. Kiedy przepyszna Nereida, pulchna Rubensoska blondynka pluszcze się w pianie morskiéj, marzy o hymenie i przeczuwa przyszłość — źle byłoby z panienką, któraby zrozumiała ten gest, i usłyszała owe z jéj ust miłosnych wychodzące tęskliwe westchnienie...

Nawet arcydzieła Grecyi szlachetne i szczytne, dalekie od zmysłowości antwerpskiego malarza, owe mdlejące niewiasty, matki osłabłe w świątyni Tezeusza, jakaż dziewica mogłaby je kopiować? Takie tam drżenie, takie bicie łona widoczne pod fałdami uroczéj draperyi, że musiałaby się zmięszać, w tém zetknięciu się z miłością, z macierzyństwem. Lepiéj niech czeka jeszcze. Pod okiem kochanka, w objęciach małżonka będzie mieć czas przejmować się, upajać temi przedmiotami; piękność wciągać pełnę piersią, aby się samą upięknić i piękności dać życie.

Muzykę można nazwać prawdziwą sławą, a nawet duszą tegoczesnego świata. Chcąc zdefiniować muzykę, nazwałbym ją: *sztuką stapiania serc*, sztuką wzajemnego przenikania się, i tak wciskającą się do głębi, że przez nię nawet w sercu kochanéj, oddanéj tobie kobiety, możesz nieznane tajnie odkrywać.

Co do tego, co znawcy powiedzieli o wielkich symfoniach i o muzyce przyjaźni, o muzyce pokojowéj, zbyt podziwiam abym miał powtarzać. Słowo tylko dorzucę. Że między mężczyzną a niewiastą wszystko jest muzyką miłości, muzyką domowego ogniska. Duet — to małżeństwo. Niepożycza się swego serca, ale go się daje na chwilę. Cóż powiedzieć o téj, co każdego wieczora z pierwszym

niki tutejsze, powinnyby były wziąść na uwagę. Druga bezpośrednio tycząca się Austryi, jest niemniéj ważną. Czy Austrya ma zboczyć z drogi na którą weszła reformami swéj taryfy, dla tego że Francya na nią wstąpiła? Czy ma daléj reformować swój system przemysłowo-handlowy prawami, lub zawierając traktaty handlowe? Cesarz Napoleon ku téj ostatniéj myśli się skłania. Interesa Austryi za nią przemawiają. Wełna, płótna, szkła, spirytusy, wódka, a nawet zboże znalazłyby we Francyi wielki odbyt, za odpowiednie fabrykatom francuskim koncesye. Kompania drogi żelaznéj austryacko francuskiéj, która sięga Dunaju dolnego, i ta, która ma utworzyć żeglugę parową na téj rzece, przyczyniłyby się wiele do podniesienia i utrzymania tego ruchu. P. Bruck był tym zamiarom przychylny. Czy pójdzie za niemi teraz i w jaki sposób?

W polityce zewnętrznéj, przynajmniéj tutaj oczekiwanie. Hr. Rechberg oznajmił okólnikiem, że kongres odroczony dla nowych trudności. Książę Metternich dobrze ciągle widziany na salonach cesarskich w Tuileryach. Na balu pozawczorajszym N. Pan mówił mało z margr. de Moustier i z posłami Rosyi i Anglii. Przeciwnie rozmawiał długo z Nuncyuszem papiezkim i posłami książąt Toskanii i Modeny. Majorowi baronowi Rederer który był pod Magentą i Solferino i pisał jako komisarz wojskowy pruski o całéj kampanii, Cesarz podał rękę i zatrzymał się przy nim długo. N. Pani miała suknię białą okrytą koronkami i piórami pawiemi, z bogatym brylantowym strojem we włosach. Tańczono do północy. Cesarz i Cesarzowa przechadzali się tylko po salonach.

Wczoraj w kościele S. Ruprechta odbyło się nabożeństwo za duszę śp. jenerała Skrzyneckiego. Znajdował się na niem minister hr. Gołuchowski, w pośród znacznéj liczby bawiących tu Polaków.

Paryż 16 stycznia.

L*** Dzień wczorajszy zostawił naukę i przestrogę dla zarozumiałych w nieomylność swego przekonania i upornie niedawno jeszcze utrzymujących, że rząd francuzki nigdy nie skłoni ucha ku namowom szkoły ekonomistów wolno-zamiennych (libres èchangistes), bo nie da się oszukać Anglii, bo ten systemat wolności handlowéj jest tylko korzystny dla niej, a zgubny dla wszystkich innych państw nie mających w takim stopniu jak ona rozwiniętego przemysłu, bo... i ktożby zliczył argumenta pełne trafnych postrzeżeń, ścisłéj loiki, ale na nieszczęście zwietrzałe długo już po wielu wałęsając się głowach. Cesarz Francuzów omylił przepowiednie rutynistów i w liście swoim do ministra stanu położył fundamenta jak sam je nazywa nowéj ery pokoju, któréj owoce i korzyści rychło Francya ujrzy w pomnożonéj zamożności, bogactwie i potędze wewnętrznych sił i środków. Pomiędzy wyliczonemi obietnicami znajduję: zniesienie zakazów bezwarunkowych, które pewnym towarom broniły wszelkiego wstępu, i zniesienie ceł na wełnę i bawełnę nakładanych w taryfach dzisiejszych. Jest to początek reformy mającéj z czasem obalić wszystkie inne zapory wolności handlowéj. Reforma znaczy, a przynajmniéj domyślać się każe naprawy, ulepszenia, gdziekolwiek ją spotykamy, witajmy jak uprzejmego, pożądanego gościa. Z kolei przyjdą inne, a nie przyjdą skoro do ich przyjęcia nie będziemy gotowi; bo to jest nadaremnie myśleć, że coś żywotnego w prawach lub instytucyach może się narzucić jakiejś społeczności, musi ona to już w łonie swojem posiadać pierwéj, a potrzeba tego, pragnienie gorące otrzymania, objawia się dopiero w formie ustawy lub organizacyj.

Traktat między Anglią i Francyą nie polityczny, ale handlowy jest zawarty i podpisany. Taryfy celne, redukcya opłat wewnątrz kraju pobieranych, zniesienie zakazów od 1go lipca 1861 roku dopiero wejdą w życie, aby gwałtowność zmian nie przyprawiła handlu o stratę, aby każdy z interesowanych miał czas urządzenia się wedle nowéj modły. Ryszard Cobden i ekonomiści nowéj szkoły śpiewają radośnie: „Te Adam Smith laudamus. Te Michael Chevalier adoramus“ itd. dzień wczorajszy jest dla nich miłem wspomnieniem, a był on właściwie ważnym dotąd tylko dla miłośników teatru francuzkiego i prawdziwéj komedyi.

Przypadała bowiem 238 rocznica urodzin Moliera i dwa teatra paryskie obchodziły ją jak zwykle przedstawieniem kilku jego komedyi. Jeszcze w 1773 r. pierwszy Lekain tragik powziął myśl uświęcenia tym sposobem jego pamiątki i z reprezentacyi 17 lutego z. r. zebrany dochód użyto na rzeźbę popiersia dziś jeszcze zdobiącego salę teatru francuzkiego. Odtąd rok rocznie powtarza się ta pamiątka z tą tylko różnicą, że przeniesiono ją z dnia śmierci na dzień urodzin 15 stycznia. Wczoraj tedy teatr francuzki odgrywał „Tartuffe i Malade imaginaire“, a w przedziale dano à propos pod tytułem „le 15 Janvier“, w którym pan Henryk Barnier ładnym wierszem wyprowadzając na scenę samegoż Moliera każe mu z kolei rozbierać celniejszych pisarzy i znakomite utwory sceny francuzkiéj. Było to bardzo dowcipne, bardzo ładnie deklamowane przez Beauvalle i nie dziw tedy, że się podobało. Nie mogąc być naraz w drugim teatrze w Odeonie, nie wiem jak tam przyjęto po „Świętoszku“ i „Doktorze mimowoli“ inne zwane à propos, ale zawsze wierszowaane *la fête de Molière.*

Nie czytując romansów, nie znam „Penelopy“ Alfonsa Karr, nie znam ani dwóch innych sztuk jego „Pour ne pas être treize à table“ ani „Vendredi soir“ to wiem tylko, że właśnie na przekorę *Piątkowi* i *liczbie 13*, w piątek 13 stycznia dramat „Penelopa“ był po raz pierwszy grany i udał się wybornie. Co to jest i jaki jest ten dramat? Nie pytajcie — ktoś znający romans powiadał, że to będzie *la tapisserie de Penelope vue à l'envers,* niemoralny, alež na scenie wodewilu chcieć żądać ideałów cnotliwych, to anachronizm! W końcu 5go aktu, kiedy Ulisses coś nakształt Flibustiera przekląwszy swą niewierną Noemi, na raz staje się tkliwym, rozczula się i przebacza i sam wraca do pierwszéj swéj kochanki... do fal Oceanu i włóczęgi po morzach, pomyślałem sobie, ten cały dodatek jest tak nie potrzebny, jak cała scena *Halszki z Ostroga.* Na co się zdały: sprowadzenie zwłok Dymitra, i to szlęczenie pod oknem, i ten Zygmunt August co figuruje jak Piłat w Credo i w końcu niedorzeczne zaślubiny, kiedy dalipan Górce wcale już nie chodziło, aby został Halszki małżonkiem. Ale już to tak być musiało przez cześć jaką mamy dla umarłych, których zwłoki koniecznie z obcych krajów do własnych grobów sprowadzić musimy. Jest to zapewne godna uszanowania pobożność czy przywiązanie, ale jeden wyjątek i to w dramacie nie przyniósłby wielkiego uszczerbku uświęconym zwyczajom.

Dla Penelopy zapomniałem dodać, że wieczorem był bankiet na cześć Moliera. Co mu z tego przyszło, kiedy ani Scribe ani baron Taylor prezydujący na nim nie mają guślarskiéj władzy przywołania duchów na biesiadę. Te *dziady* na cześć Moliera nie sięgają odległéj zbyt starożytności. Nastały dopiero w r. 1854, już niezgadnę dla jakiéj ważnéj przyczyny, może dla poratowania upadającéj jakiéj traktyerni. Wiedzieć bowiem trzeba, że wszelkie takiego rodzaju zbiorowiska jednają dla kuchmistrzów estimę, bo biesiadnicy nazajutrz w różnéj formie po dziennikach rozpisują co jedli i co pili, choć najczęściéj tak bywa jak w zakończeniu „Pana Tadeusza“ i wielu gminnych bajek.

Dziś mamy tylko 337 reprezentacyę „Hugenotów“ Meyerbeera, w operze francuskiéj i pierwsze wystąpienie panny Maryi Brunet, dwudziestoletniéj dziewczyny uczennicy Duprez. Powiadają że jest dobrą śpiewaczką, tragiczką a co największa że posiada instynktownie rzadki przymiot: *umie słuchać.* Cóż nadzwyczajnego w tém? przecież mamy dwoje uszu a jedne usta, to sama natura już ten przymiot nam wskazała. Gdzie tam! powiadał mi jeden z feletonistów, co owę Brunet widział w Walentynie na teatrze Marsylskim, w scenie zgiełku, wrzawy, ona spokojnym jest widzem, a słucha tylko co się w około niéj dzieje. Otóż ta scena jest jéj tryumfem, widzowie zapominają o wszystkiem a patrzą tylko w jéj oczy w jéj twarz, a w tych oczach czytają co się w głębi duszy dzieje. Ktoś utrzymywał, że oczy są to okna przez które wygląda duch żyjący w ciele ale zarazem dodawał, że są oczy bez znaczenia, bez charakteru i choćby największe, w najlepszéj oprawie, to przecież nic innego nie zwiastują jeno to co okna bez szyb niezamieszkanego domostwa. Ale wracam do słuchu, i radzę sobie i drugim wziąść na uwagę ów przymiot Panny Brunet.

Inny zupełnie posiada inna debiutantka także Marya ale Battuelle nie w operze francuskiéj tylko u Włochów. Występowała w „Sonnambuli“ w roli Aminy. Otóż wedle znawców, a ja sam sobie świadkiem jestem najlepszym, że nim nie jestem, kiedy uśpiona, przez sen prawie, marząc o miłości *Ah non credea mirarti*, nikt przed nią, (bo o przyszłości jak tu w centralizacyi mówiono przesądzać nie należy) tego *Ah* z takim szmerem mruczącego strumyka nieodśpiewał.

Wiedeń 20 stycznia. Przeciwko broszurze wydanej świeżo w Lipsku, a traktującej sprawę organizacyi nietylko politycznej, administracyjnej, sądowej itd. ale nawet poczęści społecznéj, powstała była wczoraj *Presse* (patrz wczorajszy list wiedeński w *Czasie*). Dziś krytykę *Pressy* kilka podniosło dzienników wiedeńskich stając w obronie autora broszury. My zdania naszego o niej wypowiedzieć nie możemy, nie mając jéj pod ręką; wszelako parę słów ogólnych tu niezawadzi nie o broszurze, lecz ze względu na broszury. Jaki ich cel? czy wykazać wadliwość tego co istnieje, czy możność poprawy, czy podanie sposobów téj poprawy? Żadnego niewyjmując, każdy autor nowoczesnych projektów przeznaczonych do uszczęśliwiania ludzkości, a przynajmniej téj jéj części, która pod berłem cesarskiem zostaje, chce zawsze coś tworzyć, podobnie jak Rousseau pisał swój „Contrat social“ na niewidzianego. Bo jeżeli kto zna jeden zakąt cesarstwa, to wnosić stąd niemoże, że gdzieindziej, w przeciwnej stronie podobnie jest;— właśnie to, że każdy kraj korony ma swoją wyłączność, niemożna uniwersalnych projektów układać. Zamiast tych próbek pióra i rutynizmu, gdyby każdy kraj koronny dało się urządzić wedle właściwych swoich potrzeb, nie byłoby tyle zamętu nie tylko w gazetach, ale i pojęciach — a nadewszystko tyle zwątpienia w trafność nowych organizacyj. Oto przyszło do tego, że się boją dalszych organizacyj, a żądają tylko napraw każdej rzeczy z osobna.

— Są kraje, w których próbowano z powodów tak dobrze ekonomicznych jak i politycznych zaludniać mroźne stepy nie łatwo nęcące do siebie kolonistów, dziećmi osieroconemi lub chowanemi w domach podrzutków, które porywano i wysyłano na zaludnienie. Używano również podobnego sposobu, żeby się dochować majtków. *O. D. Post* gdyby wówczas już istniała, byłaby zapewne sama jedna w Europie przyklasnęła temu systemowi, bo dziś zaleca go ona do zastosowania w nizinach Cisy, gdzie tytoń najlepiej się udaje, lecz dla niezdrowego klimatu brak rąk do pracy. Powiada ona, że dzieci w miejscu urodzone, lub w pewnym wieku tam przybyłe, nie tak podlegają szkodliwym wpływom klimatycznym jak przybysze w dojrzałym wieku, powtóre, że przy uprawie tytóniu dadzą się dzieci zatrudnić. Radzi więc usłuchać jakiegoś projektu niedawno przez kogoś uczynionego, aby wywozić dzieci z domów podrzutków i sierot i zaludniać niemi plantacye tytóniowe. Austrya, powiada ów filantrop i ekonomista, posiada w tylu domach sierot i podrzutków liczny przypłodek młodych sił roboczych, a utrzymanie ich jest kosztowne i rzadko pozwala zapewnić wychowańcom ich sposób do życia na przyszłość. W krajach ludnych, dzieci te są ciężarem publicznym lub przedmiotem miłosierdzia; w Węgrzech nawykłszy do klimatu i sposobu do życia, gdzie naprzemiam mają się uczyć i chodować tytoń, nietylko utrzymanie ich nie będzie nic kosztować, lecz się praca ich opłaci, jeszcze i na przyszłość da im się zarobek. Radzi przeto na próbę wysyłać w okolice bagniste Węgier dzieci od 6 do 12 lat z domów sierocych i podrzutków — próba może się uda. Statystyczne tabele urzędownie sprawdzone mają wykazać, czy próba okaże się odpowiednią. *O. D. Post* nie powiada wszakże, jaką drogą nastąpi wybór dzieci na tę próbę.

— W teatrze narodowym peszteńskim była 17go b. m. demonstracya zjednoczenia i przyjaźni między madziarami i serbami. Przedstawiano dramat historyczny zmarłego poety Obernika p. n. „Jerzy Brunkowicz.“ Dramat ten wykazuje konieczność historyczną trzymania się wspólnego Słowian i Madziarów w Węgrzech, gdy na rozdzielonych zawiścią waliła się cała potęga Turków. Podczas małoletności Władysława pogrobowca, Huniady i Brankowicz są reprezentantami obu narodowości. Ten ostatni waha się między słabym królem a potężnym Sułtanem, lecz w końcu łączy się z Węgrami i uznaje króla swoim zwierzchnikiem. Otóż sztuki téj użyto za demonstracyę. Teatr był przepełniony, i bardzo wielu znajdowało się Serbów. Kilkanaście razy wśród przedstawienia Serbowie wznosili zdrowie Madziarów, a Madziarowie Serbów, zasypano scenę wieńcami uwitemi we wstążki barw węgierskich i serbskich, a po teatrze obchodzono do późnéj nocy święto pojednania po publicznych miejscach.

Królestwo Polskie.

Wkrótce, bo w pierwszych dniach lutego mają się zebrać w Warszawie na walne posiedzenie członkowie Towarzystwa Rolniczego, do którego już parę tysięcy najoświeceńszych obywateli kraju należy. Posiedzenie to, ważne wszędzie, a szczególniéj w kraju rolniczym, w Królestwie Polskiem w którem tak wielką wzbudziło sympatyę i silne wywołało życie,—będzie w tym roku tém ważniejsze, iż dozwolono mu przecież dyskutować o sprawie włościańskiéj. Wprawdzie pozwolenie to dano mu dopiero, jak już raz mówiliśmy, po zapadnięciu ustawy o oczynszowaniu włościan, i rozprawy jego przez to ograniczyć usiłowano do dyskusyi nad sposobem zastósowania, ułatwienia i przeprowadzenia tejże ustawy o oczynszowaniu, słowem, nad przeprowadzeniem półśrodka, który nie prowadzi do rozwiązania sprawy włościańskiéj. Czyżby jednak Towarzystwu Rolniczemu dyskutującemu nad oczynszowaniem i przychodzącemu do przekonania, że takowe nie wiedzie do trwałego uregulowania stosunków włościańskich, nie przynależało prawo oświadczyć swoje zdanie: iż za jedyny skuteczny środek zregulowania stosunków włościańskich, usunięcie zatargów i rozdziału i utwalenia porządku społecznego, uważa Towarzystwo uwłaszczenie włościan należytą drogą wykupu gruntów włościańskich przez włościan, za pośrednictwem w części towarzystw lub banków kredytowych, w części indemnizacyi przez kraj cały spłacalnéj?

Już raz ośmieliliśmy się projektować Towarzystwu takie oświadczenie, streszczając w dzienniku naszym z 14 grudnia uwagi nasze o sprawie włościańskiéj od lat kilku czynione: że *uwłaszczenie włościan* jest jedynym sposobem stanowczego rozwiązania tej sprawy, korzystnym tak dla właścicieli jak dla włościan i w ogóle dla kraju; że oczynszowanie czasowe, a nawet wieczyste nie załatwia téj kwestyi, nie porządkuje rozchwianych stosunków społecznych, nie odwraca burzy, którą nienawistni narodowi sprowadzić mogą, pozostawia a nawet zwiększyć może dzisiejsze zatargi właścicieli z włościanami, tem więcéj, gdy między jednych a drugich wciskająca się niższa biórokracya, zaczyna nawet w Królestwie Polskiem, choć dotąd rzadko, drażnić obie strony, aby przy ich sporze ciągnąć korzyści; oczynszowanie zaś nietylko nie zagrodzi, lecz rozszerzy pole dla téj biórokracyi; nakoniec, że jakkolwiek zapadła już ustawa oczynszowania, nie zagradza ona jednak drogi do uwłaszczenia włościan, że mimo jéj ogłoszenia można i należy przejść jak najprędzéj z oczynszowania do uwłaszczenia, nawet gdyby pierwsze przyszło do skutku.

Wiemy, że większość właścicieli ziemskich w Królestwie Polskiem jest za takiem stanowczém rozwiązaniem sprawy włościańskiéj. Popierając od lat kilku zasadę uwłaszczenia włościan, przekonani byliśmy, że wyrażamy rozumowania i życzenia większości ludzi znających stosunki krajowe i głębiéj zastanawiających się nad tą sprawą, widzących jasno, że półśrodki, któremi kwestyę włościańską niektórzy zwolna rozwięzywać i stosunki społeczne regulować chcieli, jakkolwiek z dobrą wolą obmyślane i użyte, wprost przeciwny wywoływały skutek. Zdanie to nawet większości właścicieli ziemskich za uwłaszczeniem włościan, objawiło się wyraźnie przy rozprawach nad projektem rozszerzenia czynności Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, czy-

---

lepszym śpiewa te rzeczy wzruszające, patetyczne, przez które jak w pocałunku zlewają się dwie istoty? Narzeczony, małżonek, przyjdą zapóźno i nic im z niéj niepozostanie.

Muzyka—to wieniec, to najcudowniejszy kwiat wszystkich sztuk pięknych. Lecz ażeby ją brać za główną podstawę wychowania, jak to dziś we zwyczaju, uważam za nierozsądek, za niebezpieczeństwo nawet.

Sztuka to nowożytna, prawie bez przeszłości. Przeciwnie rysunek do wszystkich czasów należy: znajdujemy go w każdym historycznym wieku, a tém samém otwieramy sobie bogatą i urozmaiconą kopalnię. Niema epoki, w któréjby rzeźba i malarstwo nie przedstawiały wzorów do naśladowania, ale i obfitego pokarmu dla badawczego umysłu. Zabytki te sztuki wiążą się codziennie z literaturą i dopełniają takową. Czego Rabelais, Szekspir niemogą wyrazić w pewnéj myśli, odcieniu, fizionomii swego wieku, to wypowiada Vinci, Corregio, Michał Anioł lub Goujon.

Wszystkie książki zapalne, które ojciec usuwał, które tylko w wyjątkach czytać pozwalał, są dziś dla ciebie dostępne. Jakież to szczęście dla męża, jeżeli między sobą a drugą życia połową otworzy skarby życia: owe biblie historyi, owe biblie natury! Zachwycająca ich zgodność będzie dlań wezgłowiem, na którém wiarę swą oprze. Co wieczór, bez zbytniego wstrząśnienia mogącego snu pozbawić, czytywaliby sobie książki miłe i nauczające, objaśniane tkliwemi słowy; a tak niebrakłoby objawień miłości wszechświatów i nowych pojęć o wszechmocy Boga. Dziś może ona przy skromnéj wstydliwości wiedzieć o wszystkiém, bo to już kobieta. Co zamięszałoby spokój dziewicy, to uświęci jéj serce i użyczy jéj przy twoim boku słodkich marzeń.

Kobieta tylko przez miłość odbiera wiedzę o każdéj rzeczy. Tak się kształci jéj umysł. Czyż zawsze ma się karmić okruchami i miernotą? Pod pozorem łatwości tém zazwyczaj je karmiemy, zapominając, że co jest wielkie, silne, bywa najprostsze. Kobieta mówi w skromności: Te mądre rzeczy należą do mężczyzn; dla nas tylko malutkie romanse i powieści. — Ależ te romanse, wątłe i ckliwe, blade wizerunki miłości, niemniéj jednak bywają pełne pracowitych kombinacyj, intryg i zawikłań.

Zamiast czołgać się po poziomie, lepiéj mierzyć w wyższe sfery. Tam i światło większe, tam i serca dzielność, tam nawet i prawdziwsza czystość.

Miłość — gdzież szukać miłości? Niejedna pójdzie jéj szukać w Balzaku. Wybierając z dwojga złego, lepiejby szukać w pani Sand, która ma pełen poryw do ideału. — A czemużby nie w Cydzie, nie w Romeo? czemu nie w Sakontali lub w Wirgilowéj Didonie?

Ale nad wszystkie dzieła człowiecze, wyżéj unoszą się starożytne legendy, w obec nich każdy utwór maleje...

Nasze pomysły o postępie nie powinny nas łudzić. Starożytność zostawiła nam takie ogromy do analizy, że zagłębiając się w nie, nazywamy to postępem. Młody ten olbrzym przez siłę syntetyczną, przez organiczny ogień jaki go naprzód pędził, dwoma skokami dotarł do obu biegunów i stanął na krańcach świata. Owoż małżeństwo heroiczne ma tak wysoki typ w Persyi, że nawet typ rzymski jest sprozaiczeniem, zgminnieniem tego typu. Owoż dobroć, ciepło, cudowna siła życia i czułości instynktowéj, ta miłość — jeżeli chcemy — zmysłowa, lecz wylewająca się strumieniami łask i dobrodziejstw powszechnych, mieści się w legendzie Egipskiéj. Do tego cóż więcéj dodać — tylko ubóstwiać“.

DO WESOŁEJ ADELINY

Sonet z włoskiego Ludwika Delâtre. *)

Kiedy z twojego czoła tęsknota przemija
Wydajesz mi się Julią, co się w kwiaty wieńczy,
I swemi oczy z niebios gwiazdek blask wypija,
I mówi do Romea: „O! tak słodko dźwięczy:

„Nie skowronek, lecz słowik, co się niebu wdzięczy
„O nie—nie— tego blasku zorza nie rozwija!
„Niechaj szczęścia chwileczka lekko-szybko mija,
„Nie porzucaj mnie jeszcze o mój najmilejszy!“

Romeo nie odchodzi—szczęśliwa godzina!
Wsłuchan w Julię — tuli się do niéj gardząc wszystkiem:
Nieprzyjaciół i losu swego pośmiewiskiem —

W nią się patrząc o sobie samym zapomina
I jakby się roztapiał jéj boskim uściskiem,
Zapomina o świecie, co mu los zaklina—

J. K. T.

*) W imieniu czytelników wypada mi tu podziękować szanownemu korespondentowi „Dodatku do Czasu“ z Rzymu — że obok ślicznych uczuć spomnienia o Dantem — udzielił nam tego pięknego Sonetu Delatra. (Przyp. tłom.)

tanym przed dwoma laty na posiedzeniach odbywanych we wszystkich ośmiu okręgach tegoż Towarzystwa, to jest we wszystkich ośmiu dawnych województwach, o czem w swoim czasie mówiliśmy.

Przekonani przeto jesteśmy, że gdyby Towarzystwo Rolnicze wzięło pod rozprawy ogólne pytanie: jakim sposobem rozwiązać sprawę włościańską, oczynszowaniem czy uwłaszczeniem? ogromna większość oświadczyłaby się za uwłaszczeniem i oświadczenie to gruntownemi poparła dowodami, dowodami czerpanemi tak w praktyczném życiu, jak i w teoryi rozjaśnionéj u nas przez tylu znakomitych mężów w tym przedmiocie piszących. Lecz od wzięcia pod dyskusyę powyższego ogólnego pytania powstrzyma może członków Towarzystwa uwaga: iż rząd rosyjski, wydawszy ustawę o oczynszowaniu, albo wzbroni Towarzystwu téj dyskucyi, albo mu ją weźmie za złe. Lecz czyż rząd, który w Komisyi Redacyjnéj jenerała Rostowcowa w Petersburgu przedstawia uwłaszczenie włościan za jedyny środek rozwiązania sprawy włościańskiéj w Rosyi, postępując według jakiejkolwiek logiki i sumienia, może zabronić lub gniew swój zwrócić przeciwko Towarzystwu za to, iż zważając na dobro kraju, Towarzystwo tenże sam środek proponuje w Królestwie Polskiém! Rząd czyniąc to, byłby zmuszonym złożyć w obec Europy jak najjawniejszy dowód wsteczności i hipokryzyi, dowód, że głosząc ciągle o reformach, zabrania przeprowadzić najpotrzebniejszą i najzbawienniejszą, że chce wzniecić w Polsce stan niepokojów i zamieszek społecznych; byłby nakoniec zmuszonym złożyć dowód swéj słabości, okazując że chce rządzić przez wywołanie waśni i rozdwojenia społecznego, panować na zasadzie „divide et impera“.

Aby okazać, że rząd rosyjski — który, wnosząc z dotychczasowych jego w Królestwie Polskiém czynności, sprzeciwiać się zdaje stanowczemu rozwiązaniu sprawy włościańskiéj w Polsce uwłaszczeniem włościan, żądaném przez ogół, a może sprzeciwia się dla tego, iż przeprowadzenie téj zasady zwiększyłoby siłę narodu, — że tenże sam rząd, powtarzamy, jest w Rosyi za ułwaszczeniem, przytoczymy tu treść projektu jenerała Rostowcowa prezesa rządowéj Komisyi wyznaczonéj do sprawy włościańskiéj. Zauważyć tu jeszcze musimy, iż sprawa ta w Rosyi jest daleko trudniéjszą, gdyż w Rosyi jest i poddaństwo i niewola włościan, która w Królestwie Polskiém blisko od wieku jest zniesiona a nawet nigdy nie była w takiém jak w Rosyi stopniu.

Zamieszczając tu treść projektu Rostowcowa, nie zamierzamy bynajmniéj podawać go za normę postępowania w Królestwie, gdyż u nas i stosunki są inne i projekta lepsze przedstawiano. Chcemy tylko przedstawić jak rząd rosyjski projektuje rozwiązać sprawę włościańską tam gdzie dbały jest o trwałe uspółecznienie i porządek towarzyski. Zarazem poznają przez to czytelnicy projekt bardzo ważny dla całéj Rosyi, o który tam tyle toczy się rozpraw, i według którego najważniejsza dziś sprawa w tém państwie rozwiązaną może zostanie.

Oto treść projektu Rostowcowa:

Na samym jego wstępie położono jako główną zasadę, że tylko uwłaszczenie rozwiązać jest w stanie ostatecznie kwestyę najważniejszą dzisiaj w Rosyi; iż rząd dla skutecznego dokonania reformy kredytem swoim w pomoc przyjść powinien; że dla ubezpieczenia i nadal bytu materyalnego włościan, otrzymać oni powinni prawo wykupu na własność całej dziś przez siebie posiadanej ziemi. Od chwili ogłoszenia ustawy zaczynać się ma peryód tak nazwany „czasowo obowiązujący“. Od téj chwili włościanie otrzymują prawo wykupywania ziemi dotąd przez siebie uprawianéj, rząd zaś za wypłatę zaręcza, lecz nie inaczej jak na żądanie całych gmin. Przez cały peryód „czasowo obowiązujący“, udział ziemi powinien zostawać u włościan tenże co i dotąd; powinności zaś za nią, zmniejszone być mają o ile się to bez krzywdy widocznej obywateli da wykonać. Przy wykupieniu dozwolić się ma zamiana udziałów na żądanie stron obu, z powodów regulacyi gruntów, pilnie zawsze bacząc na to, aby włościanie i nadal środków utrzymania które dotąd posiadali pozbawionemi nie byli. Jeżeli uwłaszczenie przymusowe dla stron obu w późniejszym rozwoju reformy postanowioném nie będzie, to przez pierwsze trzy lata pańczyzna obywatelom za ziemię należna, zredukowana być powinna na opłatę pieniężną. Zaciąg przymusowy zastąpiony być ma wszędzie pracą swobodną; dozwolonym zaś tylko zostaje w tych razach, jeźliby który włościanin, nie mogąc pieniędzmi czynszu swego wypłacić, *de facto* był zmuszonym robocizną się z długu swego uiścić. Póki więc jakikolwiek czynsz jeszcze wypłaca, póty zostaje ciągle w czasowo obowiązującém położeniu.

Skoro zaś gmina o cenę posiadanéj przez się ziemi z obywatelem się umówiła, przechodzi do stanu swobodnych włościan i wypłaca już tylko do skarbu procenta za wydane jej przez rząd papiery na opłatę umówionej wartości obywatelowi. Cała ziemia posiadana przez gminę w nierozerwanej całości, staje się własnością wspólną wszystkich członków z których gmina się składa; i w wypłacie należnych rządowi procentów solidarnie wszyscy jeden za drugiego odpowiadać mają. Skoro zaś już suma cała przez rząd wyłożona, spłaconą zostanie, gmina otrzymuje prawo wymagania ostatecznego prawnego rozdziału ziemi w jej władaniu zostającéj, między pozostałych jej członków. Wspólność majątkowa gminna się znosi, i zostaje już tylko na zawsze gmina administracyjna. Rząd wszakże waruje sobie prawo ostatecznéj decyzyi w tym względzie, kiedy mianowicie i w jaki sposób żądany rozdział wspólności gminnej dokonanym być może. Uwłaszczenie przymusowe, sądzi Rostowcow, byłoby dla kraju całego najpożyteczniejszém, jeśliby tylko wykonanie było możliwém i sprawiedliwém. Tym tylko sposobem Rosya szczęśliwie wybrnąćby zdołała z tak trudnego peryodu „czasowo obowiązującego“, z owego ciężkiego prowizoryum, z którego niechęć i nieufność dwóch stanów wynodzić się może. Lecz przy dzisiejszych stosunkach takowe gwałtowne rozwiązanie wywołać może nadużycia w ocenianiu gruntów; i dla tego właśnie za normę wartości mającéj się wykupić ziemi, przyjętą tylko być może dobrowolna umowa obu stron interesowanych; z tém wszakże zastrzeżeniem, aby procent od umówionej i przez rząd w papierach wypłaconej wartości, mający się nadal uiszczać, nie przewyższał tego czynszu z góry ustanowionego, jaki wynikł z redukcyi dotychczasowéj robocizny przymusowéj na pieniądze. Norma wykupu może zatém być oznaczoną: 1) albo istotną wartością ziemi dla włościan przeznaczonéj; 2) albo też kapitalizacyą ustanowionego czynszu. W każdym razie od umówionej sumy włościanie wypłacać mają rządowi 6%, z których obywatel otrzymywać będzie 5% a 1% użytym być ma na amortyzacyę kapitału. Rząd zaś wypłaci obywatelowi umówioną sumę za wydzieloną włościanom ziemię, pięcio-procentowemi obligacyami po 1000 rs. każda. Należne od włościan procenta rząd sam ma ściągać razem z podatkami z każdéj gminy; na pokrycie zaś mogących się z ich strony zdarzyć niedoborów, rząd przeznacza z ogólnych dochodów państwa przez pierwsze lata corocznie po 15 milion. rs. Obywatel należne mu od wydanych obligacyj procenta odbiera w każdej powiatowej kasie. Po wypłaceniu umówionej sumy obywatelowi, włościanie przestają być zawisłemi od niego.

Jak tylko obywatel i gmina włościańska zechcą przystąpić do wykupu, powinni przedstawić do komisyi powiatowej na ten cel ustanowionej warunki wspólnéj umowy. Jeśli wymagania stron obu między sobą zgodne, to komisya takowe zatwierdza, lecz tylko w takim razie, jeśli się przekona, iż dostatecznie zabespieczają rząd co do regularnéj nadal opłaty procentów przez włościan. Jeśli zaś strony na cenę lub granice przedawanej ziemi zgodzić się nie mogą, winny wtedy wybrać sąd polubowny, który ostatecznie w tym względzie rozstrzyga i decyzyę swoją do zatwierdzenia powiatowéj komisyi przedstawia. Jeśliby szlachta całéj gubernii lub jednego powiatu, objawiła życzenie przystąpienia od razu do wykupu, to ma też prawo przedstawić ogólne warunki takiego wykupu do rozpatrzenia i zatwierdzenia komisyj powiatowych. Amortyzacya wypuszczonych obligacyj uskuteczniać się ma corocznem losowaniem, przy pomocy funduszu pozostałego z przeznaczonych na ten cel corocznych procentów i wyżej wspomnionych 15 milionów przez rząd asygnowanych na ubezpieczenie całej operacyi wykupu. Suma cała należna obywatelowi za odstąpioną przez niego ziemię, rozdziela się na drobne obligacye, żeby tym sposobem miały kurs łatwiejszy i mogły mu zaraz dostarczyć odtąd już niezbędny kapitał obrotowy, z tém wszakże zastrzeżeniem, że obligacye na drobne sumy rozdzielone, nigdy charakteru zwyczajnych asygnat otrzymać nie mogą.

Takim to tylko sposobem, sądzi Rostowcow, reforma szczęśliwie uskutecznioną być może. Włościanie staną się po 37 latach pełnemi właścicielami, wypłacając tylko czynsz dotąd w zwyczaju będący. Obywatele zaś przy umiarkowanéj i czasowéj stracie, w późniejszym czasie będą mogli takową pokryć: 1) tem że cały od włościan należny czynsz regularnie im i bez żadnych zaległości wypłacany będzie, a z czasem i całą otrzymają wartość odstąpionéj ziemi; 2) jeśliby zaś nie chcieli czekać terminu prawnego umorzenia wypuszczonych obligacyj, z łatwością takowe przedać będą w stanie, bo zawsze się znajdą tacy, co swe kapitały na 5% ulokować zechcą; 3) ziemia w ręku obywateli pozostała, zaraz się w cenie znacznie podnieść musi, a nawet usamowolnienie pracy korzystniejszém się pewno od pańszczyzny okaże; 4) nareszcie obywatele uwolnieni będą od tych wszystkich zapomóg, nieraz uciążliwych bardzo, które przy istniejących stosunkach pańszczyźnianych winni byli dotąd swoim włościanom dawać. Szacunek wszystkiéj ziemi jedenastu milionom obywatelskich włościan wydzielonéj nie powinien wynosić więcéj jak tysiąc milionów rsr., a zatém roczna wypłata procentów przez tychże włościan wynosiłaby 60 milionów rsr. Owe 15 milionów, przez rząd corocznie przeznaczone, pokryć powinny dostatecznie wszelki mogący się nadarzyć niedobór. Jeśliby zaś takowy, czego się też spodziewać należy, daleko mniéj niż część czwartą wszystkich corocznie należnych wynosił procentów, wtedy rząd będzie mógł już z pierwszych lat powstałą oszczędnością z przeznaczonych na pokrycie niedoboru 15 milionów, wykupywać obligacye. Wówczas i te 15 milionów po upływie pewnego przeciągu lat, albo się zbytecznemi okażą, albo w miarę okoliczności będą mogły być użyte do prędszego przeprowadzenia całéj operacyi wykupu. Z drugiéj strony rząd corocznie przeznaczając na ten cel 15 milionów, najprawdopodobniéj zyszcze takowe w zupełności w późniejszym czasie od włościan; a jeśliby czego nie dobrał, to w rzeczywistości straty dla państwa nie będzie, bo w takim przypadku pieniądze narodu na korzyść tegoż narodu użytemi będą. Przy takim systemacie nie potrzebna żadna nowa pożyczka, ani też powiększenie assygnat lub obligacyj bezprocentowych i niezagwarantowanych. Dla tego też spodziewać się należy, iż kredyt finansowy rosyjski mimo całéj téj operacyi, w swém dzisiejszém normalném pozostanie położeniu. Dziś już rząd oszczędził na ten cel ze zwyczajnych dochodów 7 milionów rsr. (3 miliony z odkupów wódczanych, a 4,225,000 z dóbr skarbowych); poczynając od roku 1860 corocznie zaliczać może z dochodów dóbr skarbowych około $1\frac{1}{2}$ miliona, a zatém w pierwszym już roku zebranych być może 8,725,000 rsr., a podług wszelkiego prawdopodobieństwa, resztę (6,275,000 rsr.) zebrać nie będzie trudno. Zresztą chociażby coroczny deficyt państwa wynosił 6 milionów, to dłużéj jak 3 lub 4 lata takowy trwać nie może; a 24 miliony deficytu dla rozwiązania tak żywotnéj dla Rosyi kwestyi, będzie ofiarą zbyt małoważną aby się nad nią zastanawiać godziło. Nadanie zaś własności włościanom jest konieczne, aby w spokojny sposób rozwiązać dziś istniejące stosunki. Tylko jeśli tym sposobem reforma dokonaną zostanie, Rosya szczęśliwą i nadal być może.— Oto cała treść projektn Rostowcowa.

Niemcy.

D. allg. Ztg (lipska) podaje treść okólnika pruskiego z d. 12 stycznia do posłów pruskich przy rządach niemieckich, w którym zaleca sumienne zbadanie oświadczenia pruskiego w komisyi wojskowéj w Frankfurcie pod względem potrzeby zmienienia wielu organicznych przepisów ustawy wojennéj Niemiec. Okólnik ten poleca posłom, aby go odczytali ministrom rządów przy których są uwierzytelnionymi i udzielili im takowy na żądanie w odpisie. Odwołuje on się do przyjaźni i patryotyzmu rządów niemieckich, iż będą chciały ocenić to, co koniecznem jest dla dobra i bezpieczeństwa całych Niemiec. Obecny sposób wojowania wymaga zmian stósownych w organizacyi wojsk związkowych, jeżeli Niemcy mają spokojnie wyglądać przyszłości, gdyby im zagrażało niebezpieczeństwo. Rząd pruski usprawiedliwia się w tym okólniku z zarzutów, lubo takowych nie wymienia, względem przypisywanych sobie dążności hegemonii, i dla tego wykazuje, że niezbędną jest rzeczą, aby państwa średnie i drobne niemieckie wedle strategicznego położenia swego, łączyły się bądź z Austryą, bądź z Prusami w przypadku wojny, lecz aby nie tworzyły tak jak jest dotąd, osobnych korpusów związkowych, czy to składając się na nie w kilkoro, czy też nawet pojedynczo. Prusy, mówi okólnik, wypowiedziały otwarcie, że nie są tego zdania, aby dowództwo wszystkich sił związkowych powierzoném być miało jednemu wodzowi i jednemu państwu, lecz obu mocarstwom niemieckim, któreby się mogły porozumiewać z sobą nad wspólnym planem działania. Taż gazeta nadmienia, że już jedno z większych państw niemieckich przystało na wniosek pruski. Państwem tém niewymienioném, lecz do koła opisaném (zwyczaj to tajemniczy publicystów niemieckich) jest zapewne Wirtemberg.

Mimo, że okólnik powyższy chce usunąć wszelkie podejrzywanie Prus o przewagę w Rzeszy, obiegają nad Renem i Wezerą pogłoski, puszczane zapewne przez nieprzychylne rządowi pruskiemu osoby, iż rząd ten zostaje w porozumieniu z Cesarzem Napoleonem, że myśli o medyatyzacyi to Brunszwiku, to Hannoweru, to wreszcie Holsztynu za porozumieniem się z Danią, przyrzekając Francyi w zamian Bawaryę reńską. Baśnie te mają zapewne na celu zrazić ku Prusom umysły, i liberalizm ich mniéj niebezpiecznym uczynić w tych krajach gdzie za nim wzdychają.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 21 stycznia. Na posiedzeniu zwyczajném miesięcznem oddziału nauk przyrodniczych i lekarskich w c. k. Towarzystwie Nauk. Krak. odbytém dnia 10 stycznia, profesor Dr. Skobel, jako przewodniczący w Komisyi balneologicznéj zdał sprawę z jej czynności, dokonanych w ciągu roku 1859. W ogólności odniósł je do czterech rodzajów, to jest: do rozbiorów chemicznych wód lekarskich krajowych, do opisów topograficznych zdrojowych, do sprawozdań statystyczno-lekarskich o stanie zdrojowisk krajowych, a wreszcie do prac zmierzających do lepszego urządzenia takowych.

— Jutro to jest 22go przypada zaćmienie słońca środkowe i pierścieniowe, lecz w Europie niewidzialne, albowiem przypada w nocy. Widzialnem ono będzie zupełnie na południowéj półkuli, szczególniéj w całości na morzu południowem. W związku z tem zaćmieniem słońca, przypadnie zaćmienie księżyca 7go lutego, to jest w nocy z 6go na 7my i w zupełności u nas widzialne. W Krakowie początek przypada o godz. 2éj m. 22 po północy; środek o godz. 3éj m. 48, koniec o godz. 5éj m. 14 rano 7go.

— Przed kilkunastu dniami umarł znów w Warszawie jeden z weteranów b. wojsk polskich, Piotr Chorzewski b. pułkownik artyleryi, znany dobrze w mieście naszém gdzie aż do lipca r. z. przebywał. Urodzony na Wołyniu, wstąpił do wojska 1808 r. a po raz pierwszy walczył w bitwie pod Raszynem 19go kwietnia 1809 r. jako podoficer artyleryi konnéj. W czasie kampanii 1812 i 1813 r. należał do załogi w Gdańsku i z nią wytrzymał pamiętne oblężenie. W skutek zdolności i męztwa okazanych w kampaniach 1812, 1813 i 1814 r. postępując na wyższe stopnie, wrócił już z Francyi kapitanem pierwszéj klasy i w takim stopniu wszedł 1815 do armii Królestwa Polskiego. Powstanie 1830 r. zastało go podpułkownikiem artyleryi i w takim stopniu odznaczył się w bitwie pod Grochowem, a następnie mianowany pułkownikiem artyleryi, dowodził całą artyleryą konną i odznaczył się przy obronie Warszawy.

— N. Preuss. Ztg donosi między innemi z Paryża: Jeden z baronów tutejszéj giełdy zaprosił do siebie na obiad wszystkich przyjaciół swoich i znajomych; w ciągu obiadu był bardzo wesół, a podczas deseru opowiadał im, że w roku zeszłym tyle wygrał na giełdzie, iż może każdemu z obecnych zrobić podarunek. Idzie więc do pobocznego pokoju po podarunki, lecz jakoś długo niewraca. Towarzystwo zniecierpliwione wypiera drzwi od wewnątrz zamknięte, wchodzi do sypialni i znajduje—trupa. Gospodarz powiesił się, lecz w ręku trzymał papier z napisem: „Podzielcie się postronkiem, na którym się powiesiłem; to mój podarunek!“

— Z Saarbrücken donoszą, że niedaleko ztamtąd po stronie francuskiéj zawaliło się 12go stycznia wiązanie szybu kopalni węgla przez zbyteczne przeładowanie rusztowania cegłą przeznaczoną do murowania. Rusztowanie to pociągnęło za sobą cembrzynę szybu przełamawszy rozpory. Wkrótce potem rozległ się huk podziemny, zapewne skutkiem zapalenia się gazów, tak, że budynek nad szybem stojący zawalił się. Oprócz tego szybu nie było innego wejścia do kopalni, przystęp zaś do niego stał się niepodobnym z powodu wydobywających się gazów. Musiano więc zakładać wentylatory, lecz do 14go zaledwie się dostano 76 metrów w głąb, gdy tymczasem szyb jest głęboki na 270 metrów. Liczba zasypanych, a przynajmniéj zamkniętych robotników wynosiła od 17 do 22.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 19 stycznia. Otrzymano tu z Nicei wiadomości, że tameczny gubernator zabronił dziennikom mówić o przyłączeniu Nicei do Francyi, i przedrukowywać w tym przedmiocie artykuły innych gazet.

Londyn 19 stycznia. Listy przwiezione pocztą z Indyj zachodnich donoszą, że spólnik Orsiniego, Rudio wraz z 0ciu innymi więźniami uszli z Kajenny i przybyli do Demerara.

Przed przyjazdem Thouvenela do Paryża nic zapewne ważnego nie zajdzie w dzisiejszym składzie polityoznym.

Dotąd nie wiadomo nic jeszcze, kto wchodzi do nowego gabinetu hr. Cavoura. Parlament sardyński zwołany ma być dopiero w końcu marca. Wybory do rad prowincyonalnych i gminnych w Lombardyi idą opieszale. Miasta Lombardyi, szczególniéj zaś Medyolan, lękają się utracić części swoich swobód municypalnych, lecz mają nadzieję, że hr. Cavour utrzyma prawa dawne bez zmiany.

Na posiedzeniu Izby deputowanych w Berlinie 20go, minister spraw wewnętrznych złożył wniosek względem nowego urządzenia okręgów wyborczych, które dotąd dowolnie były tworzone. Dwa powiaty mają tworzyć okrąg jeden wyborczy. Wniosek przeszedł do komisyi.

Dzienniki rządowe paryskie twierdzą, że zniesienie bezwarunkowego zakazu przywozu towarow do Francyi dopiero w połowie r. 1861 zastąpione będzie cłem od 25 do 30%. W ogóle przemiana systemu prohibicyjnego na wolno-handlowy odbywać się będzie zwolna, aby bez wstrząśnień przemysłowych i finansowych kraj mógł przebyć tę zmianę.

Wiadomości z Rzymu mówią o adresie szlachty tameczněj do Papieża, o czém pisał już tameczny korespondent *Czasu*, dodają wszelako, że na adresie tym jest podpisany także książę Józef Bonaparte. W Rawennie aresztowano wielu oficerów i podoficerów, a z Bononii wysłano 13go w nocy kilka batalionów wojska do Rimini, lękając się wylądowania wojsk papieskich.

W Królestwie Polskiém mają w pierwszych dniach p. m. odbyć się w Warszawie walne posiedzenia Towarzystwa Rolniczego, na które zgromadzą się obywatele ziemscy z całego kraju. Posiedzenia te będą tém ważniejsze, że na nich ma być oddaną pod dyskusyę sprawa włościańska, lecz z pewném ograniczeniem. Wyżéj pod oddziałem „Królestwo Polskie“ przedstawiamy, czego się spodziewamy po tych posiedzeniach.

Świeże wiadomości z Carogrodu przywiezione parowcem 19 t. m. do Tryestu, sięgają 14 t. m. Najważniejszą z nich, iż poseł francuski Thouvenel mianowany ministrem spraw zagranicznych, odpłynął 12 t. m. z Carogrodu udając się do Paryża; w dniu zaś 14 t. m. poseł turecki przy dworze rosyjskim Derwisz-pasza odjechał do Petersburga drogą lądową na Wiedeń. Zresztą listy te korespondentów niemieckich z Carogrodu nic ważnego nie zawierają.

Listy z Teheranu ogłoszone w dziennikach angielskich donoszą, że i w Persyi są na porządku dziennym reformy i reorganizacye. Korespondent *Timesa* pisze, iż szach perski chce się pod tym względem ubiegać z szachami europejskimi; tenże korespondent mówi daléj, że szach jest pełen dobrych intencyj, lubi nauki i sztuki, zamierza jak niegdyś Mochamed-Gaznawid otoczyć się uczonymi i poetami, lecz niestety niema dziś Firduziego w Persyi. Persya jest teraz w najlepszych stosunkach z Francyą, dzięki zręczności posła francuskiego w Teheranie bar. Pichon, bardzo dobrze widzianego na dworze perskim, i obecności w Paryżu posła perskiego Hassan-chana. Przybył także do Teheranu nowy poseł angielski sir Henryk Rawlinson, w miejsce p. Murraya, znanego dobrze z owéj wojny przed trzema laty między Anglią a Persyą stoczonéj. Mimo jednak tych stosunków z Francyą i obecności obu posłów, największy wpływ w Persyi ma ciągle Rosya, w skutek swego położenia, gdyż obramienia Persyę z dwóch stron, od Kaukazu i od osad nadaralskich, tojest armią kaukaską i korpusem oremburgskim. Dzisiaj gdy przełamanie oporu Czeczeńców i Czerkiesów rozwiązało ręce armii kaukaskiéj, wpływ Rosyi wzrośnie jeszcze.

Antoni Kłobukowski, Redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

(w walucie austryackiéj).

Kraków 21 stycznia.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now. . . . złp.	357	351
Ruble obrączkowe agio	10	8
Talary pruskie za 150 złr. now. . . .	76½	75
Srebro nowe . . . . . złr.	130	128
Półimperyały rosyjskie . . . . „	10 60	10 40
Napoleondory 20-fr. . . . . „	10 40	10 20
Dukaty holenderskie ważne . . . „	6 10	6 —
„ austryackie. . . . . „	6 20	6 6
Listy zastawne galicyjskie z kuponami. . „	86 —	85 —
Obligacye indemn. z kuponami. . . „	74 —	73 —
Pożyczka narodowa z r. 1854 . . . „	79½ —	78⅓ —
Akcye kolei galicyjskiéj za sztukę . . „	91 —	90 —
Listy zastawne polskie z kuponami . . złp.	99½	99
Wiedeń 21 stycznia (telegraf.)	złr.	c.
Augsburg 100 złreń.	112	25
Hamburg 100 Marków	99	25
Londyn 10 Ł.	130	75
Paryż 100 franków	52	10
Dukat	6	19
5% Metaliki	72	90
4½% „	64	—
4% „	56¼	—
3% „	—	—
Losy z roku 1834	368	—
„ „ 1839	119¼	—
„ „ 1854	112	—
Pożyczka narodowa.	80	15
Obligacye indemn. galic. . . .	72	25
Akcye bankowe	871	—
„ kolei północnéj	1946	—
„ kredytu ruchomego . . .	202	10
„ kolei francusko-austryackiéj . . .	271½	—
Lwów 19 stycznia.		
Dukat holenderski	6 16	6 6
„ austryacki	6 14	6 9
Półimperyał rosyjski	10 55	10 49
Rubel rosyjski	2 3	1 99
Talar pruski	1 98	1 95
Pięciozłotówka polska	—	—
Listy zastawne galic. bez kupon. . . .	85 10	84 50
Oblig. indemn. bez kupon. . . .	72 20	71 70
Pożyczka narodowa bez kupon. . . .	79 23	78 60
Warszawa 19 stycznia.		
Półimperyały . . . . . rubli	—	5 53
Obligi skarbowe . . . . . „	91 97	—
kupon	—	1 21½
Listy zastawne III okresu . . . rubli	14 88	14 85
kupon	—	— 4½
Wrocław 20 stycznia.		
Banknoty austryackie w mon. konw. . . .	—	—
„ „ w mon. nowéj	76 1/12	—
Polskie bilety bankowe	—	87 1/12
„ listy zastawne	—	86
Poznańskie listy zastawne 4% . . .	—	100¼
„ „ „ 3½% . . .	—	89¾
Obligi krak.-szląsk.	—	—

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Od *Ciężkowic* 17 stycznia.

(K. F.) Tutejsza okolica jest wyżyną między rzekami Białą i Dunajcem co do szerokości; niemiéj między Ciężkowicami i Nowym Sączem co do długości położone. Ta okolica jest pod każdym względem od natury bardzo skąpo uposażoną. Położenie górzyste, przez co gospodarstwa na wszystkie niekorzyści z owego położenia wynikające są wystawione. Mimo tego ziemia zlezgorsza, i przy starannéj a nadewszystko kosztownéj uprawie, zdoła dać dosyć dobre wynikłości.

Z ziemiopłodów stanowiących artykuły handlu produkuje ta przestrzeń żyto, pszenicę i owies z dodatkiem ziemniaków, które niegdyś bardzo znaczną podporą przemysłu, skutkiem wyrabiania z nich gorzałki bywały. Z powodu jednak powszechnego psucia się zarzucone, uprawiają się dzisiaj tylko gdzie niegdzie pod nader sprzyjającemi warunkami, lubo w bardzo małych partyach: tak iż przedsiębiorstwa gorzelnicze w tych stronach jeno do próbek przemysłowych policzyć można. Największem bogactwem téj okolicy są lasy, które (przeważnie jodłowe i bukowe), w dosyć dobrem jak dotąd znajdują się stanie. Mówiąc o lasach, wypada nadmienić, że jest znaczna przestrzeń takich, w których jodły i buki po kilka a nawet po kilkanaścia łokci obwodu mają.

Wypadki ostatnich trzynastu lat, których ślady dotąd jeszcze widzieć można, wywarły najniekorzystniejszy wpływ na stan majątkowy tutaj osiadłych ziemian: tak iż posiadacze większych przestrzeni, pozbawieni potrzebnych kapitałów, chylą się coraz bardziéj ku upadkowi, skutkiem tych okoliczności można dosyć często słyszeć o czyjemś wywłaszczeniu.

Krok w krok za możnością postępuje zazwyczaj przemysł. Ponieważ zaś stan majątkowy nie jest świetnym, więc i przemysł nie może być osobliwym; jakoż ogranicza się do dwu browarów, jednéj gorzelni, kilku cegielni i sześciu traczów wodnych.

Miasteczka Bobowa i Ciężkowice, acz kolwiek z przeciwnéj strony rzeki Białéj położona, doliczam przecież do przestrzeni, o któréj mówię, gdyż zaopatrują nas w wiele artykułów niezbędnych i jako najbliższe targowiska skupiają cały handel w sobie. Każde z owych miasteczek ma wszelako pod względem rękodzieł odrębną cechę. Ponieważ n. p. na przestrzeni między rzeką Białą i Ropą położonéj praktykuje się uprawa lnu w małych gospodarstwach na dosyć znaczny rozmiar; więc wszystkie przędze wyrabiają się na płótno, bądź w Gorlicach, bądź w Ciężkowicach: albowiem w Ciężkowicach jest każdy prawie mieszczanin tkaczem. Bobowa przeciwnie słynie z wyrobu koronek, gdyż tam cała płeć niewieścia zatrudnia się tą robotą. Po wsiach można spotkać tkaczów tylko gdzie niegdzie.

Rzemieślników jest podostatkiem. Najliczniejsi są jednak szewcy, których w saméj Bobowéj kilkudziesięciu się znachodzi; brakuje tylko murarzów i bednarzów. Cała bowiem okolica ma z tych dwu rzemiosł tylko po jednym mistrzu, czego skutkiem nawet dosyć często do sąsiedzkich zatargów przychodzi.

Pod względem komunikacyi pozostaje nam wiele do życzenia, tak iż śmiało powiedzieć można, że dawniéj mandataryusz w ciągu jednego roku więcéj do ulepszania dróg się przyczynił niżeli to od lat kilku w naszéj okolicy się dzieje.

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 45 popołud. = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 40 rano; = do *Przeworska* 10. 30 rano. = do *Wieliczki* 11. 40 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano 1. 48 popołudniu; 7. 56 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 2. 15 popołudn. = z *Przeworska* 9 rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus) 5. 27 wieczór = z *Rzeszowa* 8. 24 wieczór = z *Przeworska* 3 popołud. z *Wieliczki* 6. 40 wieczór.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 12. 1 w południe; = do *Przeworska* 4. 30 popołudniu.

Przyjechali od 20 do 21 stycznia.

HOTEL POLLERA. Hr. Sobiesław Mieroszewski wł. dóbr Piaskowéj Skały. Dembiński Ignacy urzędnik z Wieliczki. M. Brzeziński ck. rotm. huzarów z Galicyi. Łuniewski Franciszek wł. dobr z Polski. Ferd. Nowak de Sittenburg ck. podpułkownik z Pragi. Bialek Jan rzeźnik z Wiednia. Köstler Karol Dr wojsk. z Łańcuta. Weiss Aleksander pryw. z Lignicy. Karpe Karol ck. nadpor. z Berna.

Wyjechali: Bialek Jan rzeźnik do Bochni. Weiss Aleksander pryw. do Berlina. Krzynowski Antoni plen. do Tarnowa. Tabaczyński Ludwik wł. dóbr do Wróblowic. Karpe Karol nadpor. do Przeworska. Jaworski Antoni właśc. dóbr do Biecza. Köstler Karol Dr wojsk. z żoną do Łańcuta. Ferd. Nowak de Sittenburg ck. nadpor. do Lwowa. Koźmian Stanisław wł. dóbr do Galicyi.

HOTEL DREZDEŃSKI. Dobrzyński Jan ob. z Jodłowa. Józef Muszyński urz. z Tarnowa. Joanna Dąmbska, Marya Jordanowa obyw. z Wojnicza.

Wyjechali: Hr. Władysław Koziobrodzki ob. do Rączny. Hr. Dzieduszycki Aleksander wł. dóbr do Lwowa.

HOTEL SASKI. Maur. bar. Brunicki wł. dóbr z fam. z Pisarzowy. Wład. Geppert wł. dóbr z żoną z Ziempniowa. Wiktor hr. Lanckoroński ob. z Gdowa. Józef Rosenthal aptek. z Ołomuńca.

Wyjechali: Marcin Klucznik c.k. urzędn. do Sącza. Karol Weigelt ob. do Szczówki. Wincenty Kubecki, Walery Michalczewski Dr med., Edward Stanowski, Kwiryn Rusocki, Franc. hr Łubieński właśc. dóbr do Polski.

URZĘDOWE.

(48) **Ogłoszenie Licytacyi.** (3)

[Nr. 24,040]. Magistrat Król. głównego Miasta Krakowa podaje do powszechnéj wiadomości, iż celem wydzierżawienia pastwiska nad brzegami staréj Wisły, a mianowicie: pomiędzy mostem na Stradomiu i przy szlachtuzie, tudzież pomiędzy ogrodem OO. Misyonarzy i Podbrzeziem, na czas od 1go stycznia 1860 do 31go grudnia 1862 odbędzie się w dniu 31 stycznia 1860 w gmachu w Biórze I Departamentu o godzinie 10 przed południem powtórna publiczna licytacya, nawet niżéj ceny wywołania. Na pierwsze wywołanie ustanawia się cena w kwocie 59 złr. w. a.

Wadium wynosi 15 złr. w. a. — Deklaracye pisemne także będą przyjmowane.

Warunki licytacyi mogą być przejrzane w Biórze I Departamentu.

Kraków dnia 2 stycznia 1860 r.

[N. 26,381] **Ogłoszenie Licytacyi.** (44-3)

Magistrat Król. głównego Miasta Krakowa podaje do publicznéj wiadomości, iż w celu wydzierżawienia ogrodu przy szpitalu Starozakonnych na Kazimierzu pod L. 37/34/5 Gm. VI, ulica Skawińska, na czas od 1go stycznia 1860 do 31go grudnia 1862 r., odbędzie się w dniu 30 stycznia 1860 w gmachu Magistratu w Biórze I Departamentu o godzinie 10 przed południem powtórna publiczna licytacya, nawet niżéj ceny szacunkowéj. Na pierwsze wywołanie ustanawia się cena złr. 45 w. a.

Wadium wynosi 10 złr. w. a. — Deklaracye pisemne także będą przyjmowane.

Warunki licytacyi mogą być przejrzane w Biórze I Departamentu.

Kraków dnia 7 stycznia 1860 r.

Inseraty.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	godzina	wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	kierunek i następnie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
20	2	328'" 46	— 5 9	92	zachodni słaby		Mgła		
	10	327 86	3 4	94	„ „		śnieg	—14'2	— 3' 4
21	6	327 53	3 4	93	„ „				

W Drukarni „CZASU."

Rządzca Drukarni *Antoni Rother*.

(DODATEK).

Dodatek do N. 18 dziennika „CZAS“ z d. 22 Stycznia 1860.

Inseraty.

W Aptece pod Barankiem
Wojciecha
MOLĘDZINSKIEGO
w Krakowie.

Jako w głównym składzie wielu środków lekarskich paryskich można dostać każdego czasu:

Rob Boyveau Laffecteur wyrobu Doktora paryskiego Girundeau de St. Gervais. Lekarstwo to od lat 60ciu w całéj Europie słynne, przez królewski wydział lekarski rozbierane, we francuskich, belgijskich i innych zagranicznych szpitalach zaprowadzone, jako najdzielniejszy środek w chorobach, skrofulicznych, skórnych i wielu innych, wraz z sposobem użycia w językach francuskim, niemieckim, rosyjskim i polskim.

Sirop lenitif pectoral et Pastilles du Flou, Syrop ten i Pastylki leczy wszelki zastarzały kaszel, ból piersi, długoletnią duszność, katar, cierpienia gardłowe w każdym razie z najpomyślniejszym skutkiem, mianowicie w kokluszu; ułatwia wyrzucenie flegmy, łagodzi draźnienie gardłowe, słowem wkrótkim czasie leczy najmocniejszy kaszel.

Café de Glands-doux-Hayet. Kawa żołędziowa Hayeta. Srodek ten jest zarazem pokarmem i lekarstwem jako posilający, wzmacnia żołądek, zalecany dla osób słabych, delikatnych, a szczególniej dla kobiet i dzieci.

Pillules de Carbonate ferreux inalterable de Vallet przez wielu lekarzy doświadczone, jako jedyny środek w blednicy i innych chorobach.

Dragées de lactate de fer de Gélis et Conté, w blednicy i innych chorobach.

Pastilles alcalines digestives au bicarbonate de Soude naturel de Vichy, na wzmocnienie osłabionych sił, jako sprawujące apetyt, w żółtaczce, w blednicy.

Caiffa d'Orient. Srodek z wielkim skutkiem używany w chorobach piersiowych jako posilający.

Cachou de Bologne. Srodek leczący cuchnięcie z ust, pruchnienie zębów, a zostawia przyjemny zapach w ustach.

Pâte Pectorale des Nafé d'Arabie. Pastylki przez Doktora Delangrenier przyrządzone i przez chemików paryzkich rozbierane, doświadczeniem 45ciu lekarzy stwierdzone, są w swoim rodzaju jedynemi, których wytworność i skuteczność urzędownie stwierdzona w dychawicy, chrypce, duszności, kokluszu i innych przypadłościach piersiowych sprawiają zbawienne skutki.

Nafé jest to owoc, którego znaczenie w języku wschodnim jest *leczący piersi*, i z tego to owocu urządzają się powyższe Pastylki.

Pâte pectorale balsamique de Régnauld ainé; Pastylki balsamiczne w bardzo krótkim czasie leczące kaszel, katar, chrypkę i wszelką duszność.

Pâte pectorale Georgé d'Epinal, pastylki ziołowe jako najskuteczniejsze we wszelkich chorobach piersiowych.

Cygara jodowe przez Doktora Juliusza Löwe, zalecane jako lekarstwo w pewnych chorobach.

Pasta zębowa i Mydło zębowe Bergmanna. Lekarstwo to wielokrotnie doświadczone jako środek najskuteczniejszy na ból i czyszczenie zębów w różnych przypadłościach.

Kousso de Boggio, jako niezawodne lekarstwo przeciw soliterowi, approbowane przez Akademią paryzką.

Papier Fayard et Blayn. Jest to najdoskonalszym środkiem na odgniotki, które w krótkim czasie zupełnie nikną, tudzież w oparzeniu i odmrożeniu części ciała, jako środek doświadczeniem stwierdzony.

Eau de fleurs d'Orange, świeża w najlepszym gatunku.

Hygienique infaillible Injection de Brou, ze stósownymi przyrządami, w chorobach syfilitycznych w kilku dniach zupełnie wylecza.

Papier epispastique perfectioné. Do utrzymywania any po wezykatoryach.

Eau balsamique et Odontalgique du Dr. Jackson, Doświadczone jako najdzielniejszy środek przeciw bólowi zębów i dziąseł, zapobiegające od pruchnienia zębów i przeciw szkorbutowi.

Wezykatorye paryskie Pedriela już na ceracie płóciennéj rozsmarowane, które po 3 i 4 razy można przykładać, nie sprawiając żadnego bólu, a zawsze i w bardzo krótkim czasie naciągają pęcherze.

Dr. Behr's (Nerven) *Norden Extract.* Lekarstwo to wynalazku doktora Behr's, jest jedynym prędko i pewnie leczącym środkiem wszelkie z osłabienia nerwów pochodzące choroby, jak Melancholia, Hypochondrya, Hysterya, Epilepsia, kurcz żołądkowy, szum w uszach, ból zębów, bicie serca, cierpienia hemorrhoidalne i przeciw wszelkim reumatycznym bólom jest doświadczonym i najpewniejszym środkiem,—ze stósownym objaśnieniem.— Różne wyroby chirurgiczne jako to: *Brachirium Podpaski elastyczne* dla osób cierpiących rupturę.—*Bandaże elastyczne* dla osób noszących apertury,—*Suspensoria elastyczne* różnéj wielkości.

Szprycki szklanne, proszki Seidlickie *Dorsch z Leberthran-Oehl* w butelkach, dla osób cierpiących jako świeży, bez zapachu i smaku zaleca się.

☞ Wszelkie obstalunki lekarskie z Paryża przyjmuje i w jak najkrótszym czasie dostarczyć takowe obowięzuje się.

Ważne doniesienie

o plastrze przeciw reumatyzmowi i pedogrze, wynalazku *Dr. Blau*, dyrektora zakładu wód mineralnych w Langenberg. Plaster ten pod nazwą:

Verbessertes Rheumatismus und GICHT-PFLASTER

znany jest i doświadczony w wielu głównych miastach, leczy on zupełnie wszystkie reumatyczne i artrytyczne bóle głowy, zębów, twarzy, oczów i karku, szum w uszach, kłócie w boku, dychawicę i obrzmienia, tudzież ból w piersiach, krzyżach, plecach, biodrach, w stawach i cierpieniach gardła.

Cena 1 paczki 1 zł. 60 kr., z zapakowaniem do przesyłki **1 zł. 80 kr. wal. austr.**

Skład dla Krakowa w aptece *Molędzińskiego* pod Barankiem. (66-1-12)

Powszechnie lubiony i opinią lekarską stwierdzony

STYRYJSKI
ULOPEK ZIOŁOWY

sprzedaje się w KRAKOWIE:

w handlu Wgo **Herrmanna i Józefa Jahna;**

w Białéj, u J. Muchitscha; — w Bielsku, u Prietsche; — w Bochni, u P. Niedzielskiego; — w Czerniowcach, u T. Zacharyasiewicza; — w Jarosławiu, u J. Bajana; — w Kołomei, u T. Zacharyasiewicza; — w Rzeszowie, u J. Schaittera; — w Tarnopolu, u M. Schlifki; — w Zaleszczykach u J. Kodrębskiego i Spółki; — w Stanisławowie, u A. Tomanka i Spółki; — we Lwowie, u Karola Schubutha. (1029-3-12)

Cena flaszeczki 50 kr. mk., albo 87 c. w. a.

„DER ANKER“
(KOTWICA),
Towarzystwo do zabezpieczenia życia i rent.
Kapitał Towarzystwa: 2,000,000 złotych.

(Koncesyonowane wysokiem rozporządzeniem c. k. Ministeryum spraw wewnętrznych z dnia 1go grudnia 1858 do l. 10,141.)

Wzajemne stowarzyszenia na przeżycie. — Zaopatrzenie i wyposażenie dzieci. — Zabezpieczenia na wypadek śmierci, na życie i przeżycie. — Mięszane zabezpieczenia. — Bezpośrednie i nastąpić mogące dożywocia i wszelkie inne kombinacye do zabezpieczenia życia ludzkiego.

Siedziba Towarzystwa znajduje się w Wiedniu: **„am Hof“** Nr. **329**.

Dnia 30 listopada 1859 roku doszła suma zabezpieczona do wysokości 22 milionów 125,043 zł. w. a.

Suma zabezpieczona blisko **dwadziescia dwa milionów złot. w. a.** wynosząca, subskrybowana od 1go stycznia do 30go listopada 1859, **w pierwszych jedenastu miesiącach** istnienia Towarzystwa, stanowi niezaprzeczony dowód, jak ogólne uznanie u Publiczności znalazły korzyści, które Towarzystwo „ANKER“ przez swe wielostronne kombinacye nastręcza każdemu, komu przyszłość własna i familii na sercu leży.

Taryfy i druki udzielają się na żądanie tak tutaj w Wiedniu w Biórze Towarzystwa, jako też na prowincyi u panów Ajentów najchętniéj bezpłatnie.
[959] (6)

☞ Inspekcya dla wschodniéj Galicyi i Bukowiny znajduje się we LWOWIE u p. **Augusta Schellenberg**, (ulica wyż. Karola Ludwika N. 312); dla wschodniego Szlązka i na okrąg rządowy Krakowski zaś u pana **Konstantego Laszkiewicza** w BIAŁEJ; — Ajentami zaś są w Krakowie: PP. **Karol Wolański, Wilhelm Brühl** i **A. Eibenschütz;** w Tarnowie: p. **A. Eibenschütz.**

Jego ces. król. Apostolska Mość

raczył

jak to już *Gazeta Wiedeńska* z dnia 20 Maja 1853 r. powszechnie o tem wiadomość podała,

rozkazać najłaskawiéj,

ażeby przez cesarsko-królewską Dyrekcyę dochodów loteryjnych w Wiedniu

przeprowadzane były

Loterye pieniężne,

których dochód poświęcony jest wyłącznie celom, pospolitemu dobru służącym.

W skutek tegoż najwyższego rozkazu więc, ogłasza niniejszem ck. Dyrekcya dochodów loteryjnych piąte takowe przedsiębiorstwo dobroczynne,

WIELKĄ LOTERYĘ PIENIĘŻNĄ.

Dochód téj loteryi przeznaczony jest

z Najwyższego rozkazu Jego c. k. Apostolskiéj Mości

w jednéj połowie

na założenie krajowego zakładu obłąkanych dla Styryi, Karyntyi, tudzież na wyposażenie instytutu głuchoniemych w Celowcu,

w drugiéj połowie zaś

na założenie wojskowéj łaźni w Piszczanach.

KORZYŚCI.

jakie plan gry nabywcom losów nastręcza, są bardzo wielkie, albowiem podaje się publiczności do wygrania

300,000 złotych wal. austr.,

a to w trafnych, po wielkiéj części nader znacznych, zaś ponieważ o to chodzi, najnieszczęśliwszym spółbraciom, na rozumie pomięszanym, lub słuchu i mowy pozbawionym, w smutnem ich położeniu przynieść wsparcie, tudzież walecznym wojownikom, którzy tak dzielnie walczyli i krew za ojczyznę przelali, lub przez wysilenie we wojnie zdrowie swe stracili, dostarczyć środków wyleczenia; przeto ck. Dyrekcya dochodów loteryjnych, która w swych dawniejszych przedsiębiorstwach dla celów dobroczynnych jak najżywiéj i najchętniéj wspieraną była, niepłonną pokłada nadzieję, że i niniejsze jéj przedsiębiorstwo, którego cel tak mocno się ludzkością zajmuje, znajdzie współudział życzliwy.

Od c. k. Dyrekcyi Dochodów loteryjnych.

Wiedeń dnia 30 grudnia 1859 r. (45-1-3)

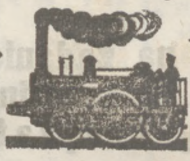
Józef Baron Spaun,
c. k. Radca nadworny i Dyrektor loteryi.

Fryderyk Schrank,
c. k. Radca rządowy i Adjunkt Dyrekcyi loteryi.

UWIADOMIENIE.

RADA ZARZĄDZAJĄCA

C. k. uprz.



KOLEJ GALIC.

KAROLA LUDWIKA

zamierza wypuścić w drodze ofert dostarczanie następujące

drzewa budulcowego

oraz drzewa na rozmaity inny użytek, mianowicie:

3000 okrągłych palów sosnowych na piloty w średniem przecięciu 14tu cali 6 sążni długich

1200 sążni okrągłych palów sosnowych na piloty w średniem przecięciu 14tu cali, 5 sążni długich.

400 sążni $^{8}/_{11}$ calowych obrobionych belek jodłowych 4 do 5ciu sążni długich.

2300	sążni	$^{10}/_{12}$	calowych	obrobionych 4 sążni długich
400	—	$^{10}/_{12}$	—	10 — —
1100	—	$^{12}/_{12}$	—	belków 5 do 6 — —
1200	—	$^{12}/_{14}$	—	jodłowych 6 — —
2400	—	$^{12}/_{14}$	—	9¾ — —
200	stóp	$^{1}/_{8}$	—	dębowych desek 12 cali szerokich, 15 do 18 stóp długich.
200	—	$^{8}/_{4}$	—	
1500	—	$^{4}/_{4}$	—	
500	—	$^{5}/_{4}$	—	
4000	—	$^{6}/_{4}$	—	
2000	—	$^{7}/_{4}$	—	
1000	—	$^{1}/_{2}$	—	sosnowych desek 12 cali szerokich, 15 do 18 stóp długich.
6000	—	$^{8}/_{4}$	—	
10,000	—	$^{4}/_{4}$	—	
30,000	—	$^{5}/_{4}$	—	
16,000	—	$^{6}/_{4}$	—	
5000	—	$^{7}/_{4}$	—	
3,000	stóp	2	calowych	dębowych palów 12 cali szerokich, 15 do 18 stóp długich.
5,100	—	2½	—	
12,000	—	3	—	
800	—	3½	—	
11,000	—	4	—	dębowych palów 12 cali szerokich, 24 stóp długich.
6,000	—	4½	—	
3,000	—	5	—	
900	—	5½	—	
5,000	—	6	—	
93,000	—	2	—	sosnowych palów 12 cali szerokich, 15 do 18 stóp długich.
48,800	—	2½	—	
6,000	—	3	—	
5,000	—	3½	—	
3,000	—	4	—	sosnowych palów 12 cali szerokich, 24 stóp długich.
500	—	4½	—	
1,100	—	5	—	
200	—	5½	—	
2,500	—	6	—	
6,000	—	3½	—	słupów topolowych 16 do 18 cali szerokich, 12 do 15 stóp długich.

70 sztuk słupów sygnałowych z miękkiego drzewa 6 sążni długich, w cieńszym końcu 5cio-calowych, w dolnéj części na 5 stóp nadpalonych, z 24ma grabowemi szczeblami, całkiem ogołoconych z kory;

50 sztuk $^{6}/_{8}$-calowych mocnych słupów do latarni z miękiego drzewa, 2 sążnie długich, w dolnéj części 3 stóp nadpalonych;

20,000 stóp rzniętych łat z miękkiego drzewa, 1½ cala grubych, 2 cale szerokich, 15 do 18 stóp długich.

Wszystko drzewo musi być wyrobione z pni suchych, zdrowych i prostych, które nie w czasie soków, a zatém w miesiącach listopadzie, grudniu, styczniu i lutym wyrąbane zostały.

Drzewo, uzyskane z pni przestałych, robaczywych lub w czasie soków zrąbanych, nie zostanie przyjęte, jak również te, które zgniłe lub czarne gałęzie, zgniłe lub spruchniałe miejsca, szpary lub rysy zawiera.

Drzewo rznięte musi być réwnowłokniste, bez bielu, a szczególniéj bez rysów i sęków, ile możności nie zawierać rdzeń i tak obrobione, żeby nigdy cały rdzeń nie zawierało.

Rznięcie musi przez całą długość drzewa być równe i zupełnie proste.

Drzewo obrobione musi mieć powierzchnią równo obciosaną i wszystkie boki względem siebie prostokątne.

Odstawienie drzewa ma się uskutecznić do téj stacyi, która przy oddaniu liwerunku wymienioną zostanie, na koszt odstawiającego, a to tym sposobem, że zaczynać się ma w przeciągu pierwszych czterech tygodni od dnia przyznania licząc i tak daléj prowadzoną, żeby całe odstawienie do ostatniego sierpnia r. b. ukończonem zostało.

Dowóz, oraz wyładowanie i ustawienie na placach składowych, tudzież dopilnowanie drzewa przed faktycznem objęciem dziać się ma na koszt i niebezpieczeństwo liweranta, jak niemniéj tenże obowiązanym będzie wszystkie to drzewo, któreby od przyjęcia wykluczonem zostało, w przeciągu ośmiu dni z placu, na którym złożone zostało własnym kosztem wydalić, gdyż w przeciwnym razie musiałaby należytość składowa podług taryfy być opłaconą.

Dzień przyjęcia zostanie liwerantowi oznajmiony, i wolno mu będzie stawić się samemu lub też zastąpić się przez pełnomocnika.

W razie gdyby termin dostawy nie został dotrzymanym, potrąci się liwerantowi za karę za każdy dzień zwłoki ½ procentu od należytości za dostawić się mający materyał jemu jeszcze przynależnéj.

Chęć dostawiania mający wzywają się niniejszém, żeby swoje oferty opatrzone napisem:

„Oferta do dostarczania drzewa budulcowego i na rozmaity inny użytek“

(*„Offert für die Lieferung von Bau-Werk-und Nutzhölzern“*) z przyłączeniem wadium w ilości 10% podali najdaléj

do dnia 28go Stycznia r. b.

do centralnego Zarządu: *Wien, hohen Markt, Galvagnihof.*

W ofercie wymienione ma być imie i nazwisko oferenta, miejsce jego mieszkania, ilość którą oferować zamyśla, oraz cenę podług ustanowionéj jednostki literami i cyframi, oraz stacya, do któréj dostawa nastąpić ma.

Również musi oferta zawierać wyraźną deklaracyę, że oferent i każdą wyższą poruczoną mu częściową dostawę po tych samych cenach przyjąć zobowięzuje się i złożone wadium jako kaucyę pozostawia.

Oferty któreby po 28mym Stycznia 12téj godzinie w południe nadesłane zostały, nie będą uwzględnione.

Wiedeń dnia 8go Stycznia 1860. (53-2-3)

C. k. uprzyw. kolej galic. Karola Ludwika.

W Drukarni „CZASU.“ Rządzca Drukarni *Antoni Rother.*